Rok IV. Nr. 108 (857) Wilno, Piątek 13 maja 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

WIELKI WIEC OŚWIATOWY

Staraniem Komitetu Szkoły Jednolitej odbędzie się **15 maja** o godz. 12 (Sala Miejska, Ostrobramska 5) zorganizowany przy współudziale 16-tu organizacyj oświatowych i społecznych m. Wilna i Ziemi Wileńskiej. Chodzi o przyszłość oświaty w kraju, o los szkolnictwa!

RODZICE! Stawcie się licznie! **WEJŚCIE BEZPŁATNE.**

Sowiety a Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna.

Przystąpienie Sowietów do Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej poprzedziła likwidacja konfliktu dyplomatycznego z Republiką Szwajcarską.

Ze względu na ważność tej likwidacji dla zrozumienia obecnych tendencyj polityki zagranicznej Sowietów, omówimy w krótkości podstawy i charakter polityczny tego, aż 4 lata trwającego zatargu międzynarodowego.

W roku 1923, zaraz po zamordowaniu reprezentanta szwajcarskiego Sowietów Worowskiego, prezydent Motta oświadczył, iż: 1) Szwajcarja ubolewa z powodu zamordowania Worowskiego i 2) wyraża gotowość rozważenia kwestji odszkodowania dla jego córki.

Sowiety uznały jednak te warunki za niewystarczające i upokarzające, reagując na stanowisko Szwajcarji zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Energiczna akcja Stresemana i Brianda, mająca na celu zażegnanie konfliktu, który traktowany był przez Cziczerina, jako okoliczność, uniemożliwiająca udział Sowietów na konferencjach międzynarodowych w Genewie, pozostała bez skutku, ze względu na nieprzejednane stanowisko rządu Z. S. S. R.

Należy zwrócić uwagę na to, że zatarg szwajcarsko-sowiecki nie był zwykłym, tuzinkowym zatargiem dyplomatycznym, posiadał on charakter zasadniczy, chodziło bowiem właściwie o ustosunkowanie się państwa demokratycznego do mocarstwa, przejawiającego swe siły żywotne i wielkość w energicznej agitacji. I oto nagle Sowiety wyraziły swą zgodę na warunki szwajcarskie, które przez 4 lata odrzucane były, jako niedostateczne, a nawet upokarzające.

Gdzie szukać przyczyny tej niezmiernie interesującej zmiany stanowiska?

Z powodu likwidacji konfliktu, oświadczyły urzędowe „Izwiestja" moskiewskie, że rozwiązanie „niezupełnie zadawalnia opinję publiczną Z. S. S. R.", że jednakowoż „protokół zawiera w dwóch artykułach formuły zasadnicze, opracowane przez rząd sowiecki w r. 1923". Dla ścisłości podamy, iż owe formuły zasadnicze, które „Izwiestja" nazywają elaboratami sowieckiemi, są niczem innem, jak tezami szwajcarskiemi, które Sowiety wzdragały się przyjąć przez czas bardzo długi.

Jeśli z rozważań naszych wyeliminujemy moment przypadkowości i kaprysu ze strony sowieckich sfer rządowych, jako niepoważny i niczego nie tłumaczący, dojść musimy do bezspornego wniosku, że likwidacja konfliktu szwajcarsko-sowieckiego wiąże się ściśle z bankructwem polityki chińskiej ZSSR.

Poniósłszy sromotną klęskę w Chinach, dyplomacja bolszewicka postanowiła punkt ciężkości swej polityki zagranicznej przerzucić do Genewy owego ośrodka całokształtu polityki zachodnio-europejskiej.

W takim stanie rzeczy jasnem się staje zupełnie przystąpienie Sowietów do Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej.

Czy jednak udział ten w obradach międzynarodowych oznacza chęć „uczciwej" współpracy ekonomicznej z Europą, czy też sprowadza się do zamiaru stworzenia nowej placówki agitacyjnej? Obydwie możliwości jednakowo byłyby uzasadnione zmianą polityki zagranicznej Sowietów po klęsce w Chinach.

W artykule niniejszym spróbujemy ten niezmiernie ważny problemat rozstrzygnąć.

Bardzo zbliżona do kół sowieckich i ich dążeń „La Correspondance Internationale" twierdzi w związku z Międzynarodową Konferencją Ekonomiczną, iż jej celem politycznym jest stworzenie ekonomicznego bloku antysowieckiego, który ma ograniczyć stosunki ekonomiczne z Sowietami do minimum oraz utrącić wszelkie możliwe kredyty—a więc bojkot ekonomiczny. Takie świadomie fałszywe ujęcie zagadnienia jest przecież dowodem absolutnego braku dążenia do ekonomicznej współpracy.

Zobaczmy teraz, jakie jest stanowisko oficjalnego reprezentanta ZSSR. na M.K.Ek. p. Sokolnikowa. Obszerna mowa Sokolnikowa zawiera w tym względzie materjał bardzo bogaty.

Lwią część mowy stanowi optymistyczna, prowokacyjnie optymistyczna nawet, ocena sytuacji gospodarczej Rosji Sowieckiej.

Sokolnikow, jak doniosła niedawno Szwajcarska Agencja Telegraficzna, „przedewszystkiem podkreślił, że pesymistyczne przepowiednie o niechybnej ruinie rosyjskiego gospodarstwa bynajmniej nie spełniły się i że, przeciwnie, produkcja Rosji w ciągu ostatnich kilku lat znacznie zwiększyła się ...Ze szczególnym naciskiem wskazywał delegat rosyjski na ciągły i stale wzrastający rozwój rolnictwa rosyjskiego.

...Rozwój przemysłu rosyjskiego jest wprawdzie powolny, ale odbywa się według określonego planu, ściśle opracowanego przez władze państwowe.

...W licznych gałęziach przemysłu obecna produkcja już przewyższyła produkcję przedwojenną..

Istniejące jeszcze w Rosji bezrobocie ma zgoła inne przyczyny, aniżeli w krajach zachodnio-europejskich i musi być przypisane polityce nieufności względem Rosji Sowieckiej ze strony państw kapitalistycznych, oraz odcięciu Rosji od reszty świata. Spadek handlu zewnętrznego tłumaczy zaś jedynie większem spożyciem wewnętrznem produktów rolnych i przemysłowych.

Ze względu na polityczny charakter tego optymistycznego zobrazowania sytuacji ekonomicznej uważamy za niezbędne sprostować je zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy.

Przedewszystkiem więc, co do rozwoju systematycznego rolnictwa, tak akcentowanego przez Sokolnikowa. W rzeczywistości polityka agrarna Sowietów sprowadza się do energicznej walki z zamożniejszem włościaństwem t. zw. „kułakami".

Sowiecka polityka agrarna utożsamiona została w ten sposób z walką *z dobrobytem wsi*, jak zresztą wyraźnie stwierdzają i oficjalne osobistości rosyjskie.

Tak np. polityk sowiecki Kamieniew oświadcza: „Proces wzrostu gospodarczego wsi jest jednocześnie procesem jej rozkładu. Wobec istnienia u nas gospodarstwa pieniężnego i towarowego, wieś podnieść się gospodarczo nie może bez wydzielenia z siebie elementów kułackich".

Walkę z dobrobytem wsi prowadzi się w Sowietach przy pomocy: pozbawienia zamożniejszego włościaństwa praw politycznych, przez drakońską politykę podatkową, wprowadzającą wielkie różnice w opodatkowaniu dochodów, zależnie od tego, czy źródłem ich jest praca najemna, czy też własna, oraz za pomocą sztucznie utrzymywanej rozpiętości cen produktów przemysłowych i rolnych.

Rozpiętość te osiągnięto dzięki utrzymaniu na poziomie przedwojennym cen produktów wiejskich w chwili, gdy artykuły przemysłowe wzrosły wielokrotnie.

W ten sposób zdolność nabywcza włościan spadła niemal do zera...

Jakże dziwnie i fałszywie brzmią w zestawieniu z rzeczywistym stanem rzeczy optymistyczne bredanie Sokolnikowa o rozwoju rolnictwa i o wzroście zdolności nabywczej społeczeństwa, jako przyczynie spadku handlu zewnętrznego...

Interesujące są wywody Sokolnikowa o rozwoju przemysłu według planów państwowych.

Cechą polityki gospodarczej Sowietów jest ciągła i częsta zmiana punktów wyjścia; stąd djametralnie sprzeczne ze sobą „kursy", stąd przemiany nagłe tendencji industrjalizacyjnej na ruralizacyjną i naodwrót.

Dzieje gospodarcze Z. S. S. R. ostatnich kilku lat są właśnie przesiąknięte „kursem" industrjalizacyjnym, bez względu na warunki naturalne Rosji, sprzeczne z taką tendencją. Ten sam Sokolnikow na stanowisku „narkomfina" doszedł do wniosku, iż plany industrjalizacyjne władz państwowych w życie wcielone być nie mogą, że za podstawę życia gospodarczego Rosji musi być wzięta wieś, za co popadł w niełaskę sfer rządowych i stracił zajmowane stanowisko. Obecnie p. Sokolnikow nie waha się mówić o rozwoju przemysłu zgodnie z planami państwowemi...

Stanowisko Z. S. S. R. jest znakomicie zilustrowane przez ostatni akord mowy Sokolnikowa: „Współistnienie obok siebie z jednej strony kapitalistycznej gospodarki w większości krajów, a z drugiej strony socjalistycznego gospodarstwa w Rosji nie jest, zdaniem mówcy, bynajmniej wykluczone, natomiast przeciwnie, pokazałoby w pełnem świetle olbrzymie i dodatnie znaczenie socjalistycznych metod gospodarczych dla ekonomicznego i kulturalnego rozwoju ludzkości".

Propagandowy charakter owej „współpracy" jest tu najzupełniej widoczny.

Dlatego konkretne rezultaty obrad Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, jeśli chodzi o współpracę gospodarczą z Rosją Sowiecką, wydają się nam bardzo wątpliwemi. *S. C.*

Estonja a Sowiety.

TALLIN. 12.V. (ATE). Poseł sowiecki Piotrowski odbył wczoraj dłuższą rozmowę z min. Ackelem, głównie na temat stosunków gospodarczych pomiędzy Estonją a Rosją.

Według pogłosek, ujawniło się w toku rozmowy, jakoby Sowiety mają być zaniepokojone rzekomym brakiem w traktacie handlowym polsko-estońskim t. zw. klauzuli rosyjskiej.

Piotrowski miał także wyrazić ubolewanie z powodu postępowania przewodniczącego estońskiej izby handlowej w Rydze, który wyraził się ujemnie o możliwości nawiązania z Sowietami normalnych stosunków w obecnych warunkach.

Rokowania handlowe łotewsko-sowieckie.

RYGA. 12.V. (ATE). Łotewska Agencja Telegraficzna donosi z Moskwy, że komisja handlowa delegacji łotewsko-sowieckiej dla rokowań handlowych z Rosją obradowała ostatnio nad nomenklaturą i ilością towarów, które mają być zamówione przez Sowiety na Łotwie oraz możliwością obniżenia stawek celnych na niektóre towary, eksportowane z Rosji Sowieckiej.

Oprócz tego tematem narad była sprawa klauzuli największego uprzywilejowania w stosunku do Łotwy oraz prawa i obowiązki przedstawicielstwa głównego obu stron i znaczenie klauzuli bałtycko-sowieckiej.

Delegacja dowodzi, że należy w najbliższym czasie oczekiwać porozumienia co do tych kwestyj.

Trudności w rokowaniach.

RYGA, 12. V. (A. T. E.) „Rocjal-Dem." pisze, że rokowania handlowe sowiecko-łotewskie napotykają na poważne trudności z obu stron. Wysokie wymagania, jakie stawiają Sowiety, mają sprawić, że rokowania nie dadzą żadnego wyniku.

Dziennik narzeka na partję prawicową i partję gospodarczą, które rzekomo umyślnie utrudniają rokowania.

List księcia Radziwiłła w sprawie reformy rolnej na Litwie

KOWNO, 12.V (ATE). „Lietuvis", organ tautininków, zamieszcza bez żadnych komentarzy list nadesłany do redaktora pisma przez ks. Radziwiłła, który protestuje przeciwko zachowaniu się rządu litewskiego w szeregu zasadniczych spraw, w szczególności w sprawie reformy rolnej.

Obecny rząd litewski, dochodząc do władzy, poczynił zapowiedzi, do których należała także zapowiedź zmiany reformy rolnej.

Reforma rolna na Litwie w obecnej swej postaci jest przez cały świat cywilizowany uważana za naruszenie prawa własności. Jeżeli rząd obecny jest faktycznie według zapowiedzi przeciwko naruszeniu prawa własności, powinien z tego wyciągnąć konsekwencje.

Należy zaznaczyć, że dziennik, który umieścił ten list, jest półurzędowym organem obecnego rządu.

Zwołanie Rady Narodowej w Austrji.

WIEDEŃ. 12. V. (Pat). Prezydent republiki austrjackiej zarządził zwołanie nowej Rady Narodowej na dzień 18 b. m.

Poszukiwania lotników francuskich trwają.

LONDYN. 12. V. (Pat). Poszukiwania lotników francuskich Nungessera i Coli'ego trwają nadal.

Angielskie Ministerstwo Lotnictwa otrzymało wiadomość, że lotników widziano z periskopu brytyjskiej łodzi podwodnej w ub. niedzielę w godzinach rannych w pobliżu wyspy Isle of Wight.

Ostatni raz widziano hydroplan francuskich lotników koło południowo-zachodnich wybrzeży Irlandji.

Poszukiwania prowadzą wspólnie władze angielskie, kanadyjskie i francuskie. Jutro rano wzniesie się na poszukiwania lotników amerykański statek powietrzny Los Angelos. Departament marynarki w Waszyngtonie wydał już odpowiednie rozporządzenia.

Zbrodniczy zamach na pociąg.

WARSZAWA, 12. V. (Pat.) W dniu 12 b. m. o godz. 8-ej rano w pobliżu st. kolej. Baranowicze służba kolejowa zauważyła, że szyny na torze kolejowym są rozkręcone zaś opodal leżą materjały wybuchowe.

Zauważono to niedługo przed nadejściem pociągu pospiesznego jadącego z Warszawy. Pociąg warszawski zatrzymano na stacji Żerebiełówka.

Z Baranowicz wysłano pociąg ratunkowy z wojskiem i policją, która prowadzi energiczne śledztwo.

Sprawa twierdz.

BERLIN. 12. V. (Pat.) Według informacyj Telegraphen Union prace nad zburzeniem umocnień podziemnych w Głogowie i Kistrzyniu zostały ukończone.

Burzenie zakwestjonowanych przez międzysojuszniczą komisję kontrolną umocnień podziemnych w Królewcu t. zw. Frieschingstellung ma być zakończone jeszcze w ciągu maja.

W związku z tem Telegraphen Union dowiaduje się, że berlińskie koła dyplomatyczne uważają wysuwane w ostatnich dniach ze strony francuskiej żądanie wysłania specjalnej komisji rzeczoznawców sojuszniczych, któraby miała zbadać stan prac niwelacyjnych, za sprzeczne z postanowieniami zawartej w tej sprawie w styczniu r. b. umowy.

BERLIN. 12. V. (Pat.) Socjaldemokratischer Presse Dienst donosi, że obecnie przez obie strony zarówno francuską jak i niemiecką rozważany jest projekt powierzenia kontroli nad stanem prac niwelacyjnych na wschodniem pograniczu Niemiec—komisji, złożonej z oficerów artylerji fortecznej państw neutralnych (1 Szweda i 1 Szwajcara).

Wycieczka przemysłowców polskich do Moskwy.

(*Tel od wł. kor. z Warszawy*)

Dnia 23 b. m. wyjedzie do Moskwy projektowana od dłuższego czasu wycieczka polskich przemysłowców.

Grono przemysłowców, któremu przewodzić będzie pos. Wierzbicki, zabawi w Rosji około 10 dni.

RABKA,

pensjonat „Jagoda",

J. Kobierskiej, poleca pokoje na sezon letni. Przyjmuje dzieci od lat 3 ch i młodzież szkolną pod opiekę.

Wskrzesiciele dawnej Rady Miejskiej.

„Dziennik Wileński" doniósł o utworzeniu się Komitetu Wyborczego, którego inicjatywę podjęli b. radny miejski adw. Engiel (Ch. D.), pos. Zwierzyński (N. D.) i prof. Komarnicki (N. D.). Nazwa: „Polski Centralny Komitet Wyborczy".

Przy okazji *„Dziennik Wileński"* podaje wiadomości, które mogą w błąd wprowadzić szeroką publiczność. A więc przedewszystkiem na zebranie mieli się stawić przedstawiciele „niemal wszystkich organizacyj społecznych i zawodowych Wilna (?)". Jest to oczywisty manewr wyborczy. Nie potrzeba być na zebraniu, aby stwierdzić, że olbrzymia większość organizacyj społecznych i zawodowych nie chce iść pod partyjną komendę endecką.

Twórcy komitetu podszywają się pod jakąś akcję ogólno-polską. Na zebraniu według tegoż *„Dziennika"* mówiono o tem, że inicjatorzy toczą „pertraktacje o zjednoczenie wszystkich ugrupowań polskich". Jest to fałsz. Stwierdzamy, że ze zbliżonym do nas obozem nikt z inicjatorów P. C. K. W. pertraktacyj nie prowadził. Narod. Demokracja, jak zwykle, dąży do bałamucenia opinji i rozpowszechniania poglądu, że reprezentuje ona „cały naród". W istocie rzeczy chodzi tylko o interes kramiku partyjnego.

Partyjne cele wynikają jasno z określenia „Dziennika", że Komitet nie wyklucza żadnych organizacyj, stojących na *stanowisku chrześcijańskiem i narodowem.*

Jest to przedsmak agitacji politycznej tego Komitetu, która, jak za dawnych dobrych czasów, zarzucać będzie swym przeciwnikom, że nie zajmują stanowiska *narodowego* t. j. polskiego. W istocie rzeczy P. C. K. W. jednoczyć będzie czynniki, stojące na stanowisku *endeckiem.*

Celem zasadniczym jest wskrzeszenie dawnej chadecko-endeckiej Rady Miejskiej i wskrzeszenie jej szkodliwej działalności.

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Stan przygotowań przedwyborczych wśród Żydów.

Wileński „Owent Kurjer" z dnia 12 b. m. donosi, że na odbytem dnia 11 b. m. zebraniu reprezentantów żydowskich partyj politycznych i organizacyj gospodarczych zostało w zasadzie uchwalone utworzenie bloku wyborczego, ugrupowań mieszczańskich.

Do bloku tego mają wejść następujące ugrupowania: ogólni sjoniści, demokraci ludowcy, „Hitachduth", „Mizrachi", Związek Kupców, Związek rzemieślników, Związek drobnych kupców i Związek kobiet.

Trzeba zaznaczyć, że ludowcy-demokraci głosili do ostatniej chwili, że nie przystępują do bloku i dokonana przez nich w ostatniej chwili zmiana stanowiska wywołuje powszechne zdziwienie.

Wtajemniczeni twierdzą, że na tę zmianę stanowiska przez ludowców-demokratów wpłynęły w znacznej mierze związki rzemieślników i drobnych kupców. Szerokie koła członków tych związków aczkolwiek naogół sympatyzują z ludowcami-demokratami, to jednak tak całkowicie są zniszczone gospodarczo w konsekwencji kryzysu gospodarczego i tak są wobec tego czułe na najrozmaitsze ataki antysemickie, które przedewszystkiem trafiają przecież w warstwy drobnomieszczańskie, że hasło obrony przed antysemityzmem w przyszłej Radzie Miejskiej, uważają za możliwe do uskutecznienia tylko w formie pójścia do wyborów w bloku.

Dotychczas nie określono nazwy tego bloku. Wysuwano w tej dziedzinie 2 projekty: Jeden, aby blok nazwać „narodowym", a drugi, aby blok nazwać „zjednoczonym" żydowskim blokiem. Pomimo dłuższej dyskusji na ten temat, do rezultatu żadnego nie doprowadzono i postanowiono sprawę nazwy bloku odłożyć do następnego posiedzenia.

Następnie rozpoczęły się targi na tle podziału mandatów pomiędzy poszczególne grupy mające wejść w skład bloku. Targi te przyjmowały niejednokrotnie bardzo ostry charakter i nie jest wykluczone, że na tle targów o mandaty niektóre grupy wystąpią z bloku. Przedewszystkiem czuje się pokrzywdzonym pod względem ilości przydzielonych mandatów Związek Kupców. Z powodu spóźnionej pory, bo o godz. 4 nad ranem, zamknięto zebranie w podnieconym nastroju, odkładając również sprawę podziału mandatów do następnego posiedzenia.

Wileńska prasa żydowska z dnia 12 bm. przynosi wiadomość, że t. zw. „Aguda", czyli ortodoksyjne sfery żydowskie, które początkowo w stosunku do nadchodzących wyborów do Rady Miejskiej zajęły stanowisko neutralne, uważając że interesy ich w Radzie Miejskiej mogą być bronione i przez reprezentantów innych partyj żydowskich, w ostatnich dniach jednak postanowiła wziąć czynny udział w wyborach. Przywódcy ortodoksji postanowili zwołać w najbliższych dniach zebranie z udziałem starszych (t. zw. gabajów) wszystkich bożnic wileńskich. Na zebraniu tem ma być omówiona taktyka jaka „Aguda" ma obrać w związku z wyborami.

Podobno „Aguda" dąży do nawiązania bliższego kontaktu z religijną partją sjonistyczną „Mizrachi".

Przewidywane jest wystąpienie „Mizrachi" z bloku ugrupowań mieszczańskich i utworzenie wspólnego komitetu wyborczego „Agudy" i „Mizrachi".

Prócz tego, prasa żydowska donosi, że socjalistyczny „Bund" idący, jak już donosiliśmy, samodzielnie do wyborów, wydał odezwę „do wileńskiej pracującej ludności żydowskiej" nawołującą wyborców do głosowania na rzecz socjalistycznej Rady Miejskiej.

Energiczną akcję przedwyborczą prowadzi także „Poalej Sjon", która także idzie do wyborów samodzielnie.

Jak dotychczas przewidywane są 4 listy żydowskie. Możliwem jest jednak, że liczba ich jeszcze wzrośnie. (cz.).

Trwalsze od cukierków i kwiatów
NA UPOMINEK dla
ZOFIJ
dobre, ładne, tanie KSIĄŻKI poleca
Księgarnia Stowarzysz. Naucz. Polskiego w Wilnie,
ul. Królewska 1. 4338

NOWOŚĆ!
TADEUSZ ŁOPALEWSKI
Podwójny Cień
powieść.
Nakład F. Hoesicka w Warszawie.
Cena zł. 4.50.
Do nabycia w każdej księgarni! 4337

Popierajcie przemysł krajowy!

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna.

Wnioski delegatów Polski.

GENEWA, 12.V. (Pat). Wyłonione przez międzynarodową konferencję ekonomiczną komisje i podkomitety obradowały dzisiaj w dalszym ciągu.

W podkomitecie do spraw celnych delegat Polski prof. Okolski zgłosił wniosek, dotyczący ustalenia listy towarów, podlegających opłatom celnym, klasyfikacji towarów i unifikacji nomenklatury taryfowej.

Na posiedzeniu podkomisji rolnej delegat Polski Królikowski postawił dwa wnioski, z których jeden zaleca podjęcie prac nad zagadnieniem standaryzacji produkcji rolnej i hodowlanej, celem ożywienia obrotów tymi artykułami w handlu zagranicznym. Sprawą tą winien zająć się międzynarodowy instytut rolniczy, ponadto zająć się winien akcją informacyjną co do konjunktur w handlu produktami rolniczemi.

W drugiej podkomisji przemawiał Chmielewski podkreślając całkowity brak związku organizacyjnego pomiędzy producentem a konsumentem i wyrażając nadzieję, że rozwój ruchu spółdzielczego w każdym kraju przyczyni się do stworzenia niezbędnej harmonji.

W trzeciej podkomisji przemawiał sen. Łubieński podkreślając konieczność rozwoju produkcji rolniczej drogą organizowania odpowiedniej pomocy kredytowej i za pomocą utworzenia międzynarodowej organizacji dla ułatwienia dopływu kapitałów do krajów rolniczych na warunkach odpowiadających rodzajowi produkcji.

W komisji przemysłowej przemawiał poseł Trepka, podkreślając pożyteczność zbadania metod racjonalizacji przemysłu i zaznaczając przytem różnice, wynikające z historji rozwoju przemysłu europejskiego i europejskich warunków socjalnych i warunków, w których pracuje przemysł amerykański.

Horoskopy pomyślnego zakończenia konferencji.

GENEWA, 12-V. Pat. Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi:

Prace komisji handlowej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, prowadzone obecnie w różnych podkomitetach i komisjach redakcyjnych, przyniosły pewne wyjaśnienia szczególnie w sprawie taryf celnych i traktatów handlowych.

Ten wynik prac pozwala się spodziewać pomyślnego zakończenia konferencji.

Komisja przemysłowa rozważa obecnie doniosłą sprawę kartelizacji przemysłu na gruncie narodowym i międzynarodowym!

Z całej Polski.

Polacy z Ameryki w Krakowie.

KRAKÓW, 12.V. (PAT). Wycieczka Polaków z Ameryki, która przybyła tu wczoraj wieczorem, witana była na dworcu wielce uroczyście.

Z dworca udano się pochodem pod pomnik grunwaldzki, gdzie wygłoszono szereg przemówień.

Dziś rano Polacy z Ameryki wysłuchali mszy św. w katedrze na Wawelu, potem zwiedzili zamek królewski, a o godz. 2-ej po poł. odjechali do Wieliczki.

Literatura i Sztuka.

Wieczór autorski Balmonta.

Związek Zawodowy Literatów w dalszym ciągu nie wypuszcza ze swych rąk inicjatywy, jeżeli chodzi o wzmożenie w Wilnie tętna życia artystycznego. Korzysta z każdej sposobności, by zadokumentować żywotność sił intellektualnych, nurtujących pod pozornym bezwładem kulturalnym naszego miasta. Kolejna, a dwunasta bodaj z rzędu „Środa Literacka", dzięki bytności w Wilnie Konstantego Balmonta, miała formę wieczoru autorskiego znakomitego poety, na którym w języku polskim i rosyjskim zapoznaliśmy się z najnowszą twórczością autora „Płonących gmachów". Po zagajeniu wieczoru przez prof. M. Zdziechowskiego, przemówił prof. M. Limanowski, w gorących słowach malując te uczucia, jakie zadzierzgnęły się czasu wojny, między Balmontem a Polakami w Moskwie, oraz obrazując głęboko duchowe podłoże tych uczuć. Nastąpiły później recytacje poezyj wygłaszanych w oryginale bądź przez samego twórcę, bądź też w przekładach polskich w wykonaniu artystów Reduty. Znakomity gość, głęboko wzruszony serdecznie zgotowanem przyjęciem, podziękował za zgotowane mu w Wilnie przez społeczeństwo polskie przyjęcie, żegnając się z zebranymi któtkiemi słowy: „Dowidzenia zimą"...

t. l.

Budowa Radjostacji w Wilnie.

Redaktor „Expresu Kolejowego" p. Jerzy Kamiński uzyskał wywiad z naczelnym dyrektorem Polskiego Radja dr. Zygmuntem Chamcem w sprawie budowy Radjostacji w Wilnie

Wywiad ten w skróceniu zamieszczamy poniżej:

— Jak p. dyrektor zapatruje się na ruch radjowy, ostatnio powstały w Wilnie?

— Ogromnie się cieszę, że wreszcie powstał i na Wileńszczyźnie. Witam powstanie ruchu tego, który jest korzystny i zdrowy dla radjo. Uważam za wskazane poinformować prasę wileńską o początkowem stadjum rozwoju myśli budowy stacji radjonadawczej w Wilnie. Myśl ta powstała w łonie rady zarządzającej Polskiego Radjo dnia 12 kwietnia 1927 r. Zauważyć należy, iż warunki koncesji uzależniają obowiązek budowania nowych stacyj od ilości abonentów, że obecnie działające stacje i znajdujące się w budowie czynią zadość wymaganiom koncesji do ilości 100.000 abonentów, wtedy, kiedy Polskie Radjo posiada ich zaledwie 70.000. Budowa więc dalszych stacyj jest w dniu dzisiejszym dalece przedwczesną. Pomimo to rada zarządzająca Polskiego Radjo, mając na względzie doniosłe znaczenia Wilna, jako stolicy największej dzielnicy w państwie, która zawsze była bastjonem kultury polskiej—postanowiła zrobić jaknajdalej idący finansowy wysiłek, aby już teraz przystąpić do budowy stacji radjonadawczej w Wilnie. Poleciła więc dyrekcji, by sprawę tę z punktu widzenia możliwości finansowych przestudjowała.

Na posiedzeniu rady zarządzającej w dniu 27 kwietnia r b. dyrekcja przedstawiła swoje wnioski i plany finansowe, dzięki którym uda się wyposażyć Wilno w stację nadawczą o takim samym zasięgu, jaki mają istniejące stacje Poznań, Kraków i inne stolice zagraniczne Lozanna, Zurich, Bruksela.

— Rozeszła się w Wilnie pogłoska, że sprawa ta została przez rząd przesądzona...

— Pogłoski te są mylne, gdyż oto przedemną leży pierwsze w tym względzie pismo, którem Radjo Polskie wnosi ten projekt do rządu i prosi o zatwierdzenie budowy stacji w Wilnie, gdyż wedle koncesji rząd ustala kolejność budowy radjostacyj nadawczych. Pismo, które panu pokazuję, musi być wedle ustawy rozpatrzone przez 3 ministerstwa (Poczt, Telegr. i Telef., Spraw Wojskowych i Wewnętrznych) i dopiero po uzgodnieniu otrzymamy definitywną odpowiedź, zezwalającą nam najprzystąpienie do budowy.

— To niezbyt długo potrwa?

— Nie wątpimy jednak ani chwili, że czynniki rządowe odniosą się bardzo przychylnie dla Wilna.

— Czy projektowana stacja o zasięgu 30 kilometrowym nie jest zamała dla Wileńszczyzny, która pragnie większej stacji?

— Zapewne, gdyby można było mieć 30 klm. stację, to byłoby b. pożądanem, lecz musimy iść „wedle stawu grobla".

— Jaka przewidywana jest moc stacji wileńskiej?

Przewidywana dla Wilna stacja będzie dawała dobry zasięg jedno lampowy do 250 — 300 klm.

Z czasem zaś, jak tylko środki na to pozwolą, na Kresach Wschodnich powstaną t. zw. podstacje w miastach większych, jak naprzykład: Nowogródek, Wołkowysk, Baranowicze, Lida, Łuniniec, Brześć i t. p.

— Czy Pan nie odwiedzi Wilna?

— I owszem.

Do Wilna się wybiorę, by zawieźć dobrą wieść budowy stacji.

Również chciałbym się rozpatrzeć za stworzeniem Kuratorjum dla Stacji Wileńskiej, którego zadaniem będzie współpraca z Polskiem Radjo przy układaniu programów przyszłej stacji wileńskiej.

— Kiedy będzie rozpoczęta budowa stacji w Wilnie?

— Wkrótce po mojej bytności w Wilnie.

— Jaki lokal będzie potrzebny na stację wileńską?

— Będzie potrzebny budynek gotowy z odpowiednim terenem, składający się z 4 — 5 ubikacyj, z których 3 winny mieć około 20 metrów kw. reszta zaś mniej.

Koło budynku potrzebny będzie plac odpowiedni, aby ustawić odciągające maszty antenowe, których wysokość będzie ok. 60 mtr. Maszty te będą od siebie o 60—70 mtr. odległe. Punkty odciągające będą znajdowały się w odległości 30—40 mtr. od podstawy masztów.

— A lokal na studjo?

— Lokal na studjo położony ma być w centrum miasta, składać się będzie z 5—6 pokoi, z których jeden, (ew. dwa połączone przez wybicie ściany) powinien mieć rozmiar 7×14 mtr. Liczymy w tym wypadku na życzliwość władz wojskowych, które jak dotąd zawsze idą nam na rękę w naszej pracy.

Z czasopism.

— „Świat". Nr. 19 poświęcony jest w całości lasom polskim i leśnictwu. W części literackiej K. Makuszyński z humorem opowiada o swoim pierwszym zającu, a J. Ejsmond naśladuje Mickiewicza w wierszu „Pochwała puszczy". Dział aktualny tym razem uboższy. Wiele rycin, jeszcze więcej ogłoszeń.

St. Roman Lewandowski.

Z życia Litwinki.

Helena ze Skirmunttów Skirmunttowa.

W grudniu 1853 r. wyjechała przez Pragę i Drezno do Berlina, skąd przez Monachjum i Strasburg dostała się znowu do Paryża. Po dłuższym tam pobycie znajdujemy ją wreszcie u szczytu jej marzeń w Rzymie. Spotkała tu dawnego nauczyciela i przyjaciela, Oleszczyńskiego. Zaprowadził on ją do wszystkich arcydzieł starej sztuki i poradził jej w końcu, aby trochę popracowała u jego przyjaciela rzeźbiarza Piotra Galli. Wprowadzona w towarzystwo artystyczne, poznała między innymi starego Overbecka i polskiego malarza Nowotnego(?) oraz wielu innych znakomitych artystów. Głośno mówiono wówczas o kazaniach księdza Hieronima Kajsiewicza z zakonu Zmartwychwstańców. Kazania te, wygłaszane w kościele św. Klaudjusza, ściągały wówczas wszystkich rodaków będących w Rzymie i wywierały ogromne wrażenie wiary w Zmartwychwstanie Ojczyzny. Pani Helena poddała sie również wrażeniom silnej wymowy X. Kajsiewicza, wynosząc z niej wiarę w przyszłość i oswobodzenie Polski.

Nadszedł czas powrotu na Litwę. I znowu podróż z przystankami we Florencji, Medjolanie, Szwajcarji, wreszcie Dreznie, Marjenbadzie i Częstochowie, gdzie oczekiwał ją mąż p. Kazimierz Skirmuntt. W październiku 1854 r. znajdujemy ją znowu w Kołodnie. Po powrocie inaczej już zaczęła patrzeć na stosunki parafialne Pińszczyzny i Litwy, a wreszcie całej Polski. Bardziej niż dawniej bolało ją teraz upośledzenie klasy rolniczej, poddanego włościaństwa, a w warstwie, do której sama należała, raziło ją naśladowanie cudzoziemszczyzny, lekkomyślność stosunków, łatwość życia, zwłaszcza wśród rodzin majętniejszych, nieujętego w karby żadnej wyższej moralnej albo narodowej myśli, żadnej publicznej służby obywatelskiej. Dla rozwoju artyzmu swego nie znajdowała również przyjaznego gruntu. Uniwersytet Wileński uczynił w swoim czasie wiele dla zrozumienia i potrzeby sztuki. Wprawdzie Rustem jako profesor i malarz rozbudził nieco zamiłowania, rozpowszechniły się trochę lepsze portrety familijne po bogatszych dworach, ale szkoły nie stworzył.

A wkrótce i uniwersytetu nie stało! Malarstwo jeszcze jako tako było tolerowane, bo i bywająca na Zachodzie możniejsza szlachta tu i ówdzie coś widziała, nabyła i do kraju przywiozła. Rzeźbiarstwo jednak, szczególniej pod ręką kobiety, było niedocenione i albo za niskie rzemiosło, albo za dziwaczną rozrywkę uważane. W takich warunkach pracować artystycznie, a równocześnie zajmować się domem, towarzystwem i dziećmi, było faktycznie ponad siły pani Skirmuntowej.

Zważmy teraz jej charakter. Jako bardzo zamożna osoba, ukochana przez męża i rodzinę, nie stawiających żadnych przeszkód jej życzeniom, mogła była opuścić kraj, osiąść gdzieś w kulturalnem ognisku zagranicy i oddać się artystycznym potrzebom swego zamiłowania, jak to nie jeden wówczas uczynił. Ona jednak tego nie zrobiła. Pragnieniem jej było w błotniste Polesie wprowadzić choć trochę i artystycznego zamiłowania. U siebie w domu umiała się stać wszystkiem dla wszystkich mimo swoje egzaltowane pojęcie sztuki, artyzmu, osobistej przyjaźni i społecznych obowiązków. Stosunek pani Skirmunttowej z domownikami i wiejską ludnością był wprost wzorowy i budujący.

Mimo głębokie poczucie własnej godności i obowiązków polskiego szlachectwa lgnęła ona sercem i instynktem do klasy robotniczej miejskiej i poddanego ludu. Bez doktryny demokratycznych zapatrywań, albo socjalnych teoryj kochała lud wiejski i starała się nawiązywać węzły, które ludność rolniczą, naówczas jeszcze poddańczą, — łączyć powinny z dworami szlacheckiemi. Węzłem tym były szkółki i oświata. Mimo tę pracę społeczną znajdowała zawsze czas i dla sztuki.

W tym czasie wymalowała obraz Inmaculaty i ofiarowała X. Dębińskiemu dla jednego z ołtarzów kościoła Duksztańskiego.

Były to czasy początków panowania Aleksandra II-go. Zdało się, że będzie lepiej. Mnóstwo zesłańców z najdalszych stron wracało na Litwę. Otucha wchodziła w serca obywateli, że władze miejscowe inaczej jak dotąd obchodzić się będą z dworem i mieszczaństwem. Jenerał gubernator Wilna Trubeckoi (?) zapowiadał wielkie łaski. Wój pani Heleny wrócił na Litwę, bo pozwolono mu osiąść na nowo wśród swoich. Pozwolono na zjazdy obywatelskie, mające wypowiedzieć zdanie o „środkach ulepszenia stanu klasy rolniczej". Pan Kazimierz, mąż pani Heleny, najżarliwiej apostołował, a ona sama pojmowała tę pracę jakby nad własnem wyzwoleniem z niewolniczego jarzma. Wigilja Bożego Narodzenia 1857 roku stała się dziejową datą, bo szlachta wypowiedziała się za zniesieniem poddaństwa. Urzędowy reskrypt cesarski przyznał słuszność tym wywodom, ponotował nazwiska proponentów i odroczył wykonanie. Ale pierwszy krok był zrobiony, pragnienie sprawiedliwości przyniosło sumieniom ulgę.

Rozpoczął się tymczasem rok 1861, tak ważki w naszej porozbiorowej historji. Urzędnicy ziemskiego sądu objeżdżali dwory z manifestem, zapowiadającym uwolnienie włościan. Państwo Skirmunttowie powitali tę wieść radośnie, bo już przedtem swoich ludzi do tego przygotowali. W kalendarzyku notuje tę sprawę pani Helena: „Kazimierz wprowadza nowe urządzenia i cieszymy się mocno, że tak siebie jak i ludzi usposobiliśmy już wcześniej dobrowolnie i dla kwestji humanitarnej szczerze przychylni. W pierwszą niedzielę wysyłamy domowych do cerkwi dla usłyszenia ogłoszenia manifestu o uwolnieniu ich. Zbierają się tłumnie jak na cokolwiek bądź i ze spokojną satysfakcją wysłuchują". Pan Kazimierz został pośrednikiem między rządem, a ludem. Ale w kilka dni po ogłoszeniu manifestu rozniosły się w Pińszczyźnie wiadomości o warszawskich wypadkach, o pięciu poległych bezbronnych ofiarach i głosem krwi, niewinnie przelanej, wołały o sprawiedliwość dla całego narodu. Powstała więc myśl żałobnego nabożeństwa, które Skirmunttowie urządzili w sąsiedniej Ossowej. Listy do obywatelstwa były już rozpisane, kiedy z Pińska nadeszła wiadomość o surowym zakazie rządu pod groźbą odpowiedzialności. Trzeba było zamiar odłożyć. Zapał jednak rósł, a w każdej prawie okolicy znalazł się ktoś, co brał na siebie inicjatywę i nabożeństwo urządzał mimo zakazu. W połowie lipca zabrano się znów gromadnie we wspomnianej Ossowej dla wprowadzenia do nabożeństwa hymnu „Boże coś Polskę"... W parę tygodni później, 31 lipca, przypadała rocznica 300-letniego połączenia Litwy z Polską. Pani Skirmuttowa z przyjaciółką Jadwigą znalazła się w Pińsku. Po mszy organista zaintonował Te Deum i hymn, ale księża nie uczestniczyli. Publiczność ze studentami sama chóralnie śpiewała za organistą. Obudzony jednak w Warszawie ruch rozszerzał się co raz to dalej, nabożeństwa patrjotyczne mnożyły się, to za pomordowanych powstańców, to z powodu Unji Horodelskiej, to za duszę ś. p. Arcybiskupa Felińskiego, i w Ossowej i w Pińsku. W końcu listopada przysłał gubernator półtora sotni kozaków do Pińska. W Kołodnie u Skirmunttów zjeżdżają się obywatele na narady z p. Kazimierzem, a pani Helena zapisuje skrzętnie w kalendarzyku: „że gdyby od Kościuszki inaczej z chłopami postępowano, jedynie według ludzkości i sprawiedliwości, byłaby już u nas jedność z ludem". Na pamiątkę zniesienia poddaństwa funduje zaraz z matką i mężem w Kołodnie Krzyż — poświęcony przy prawosławnem nabożeństwie.

Dzieci dorastały, więc wysyła je wraz z matką swoją do Kalisza, gdzie łatwiej można było je kształcić.

Ale wypadki biegły szybko. Rok 1862 skończył się bez ziszczenia nadziei, jakiemi go witano — a Warszawa pędziła do strasznego rozwiązania. W końcu stycznia 1863 r. przyszła wreszcie do Pińska wiadomość o wybuchu powstania.

Powstańców szukają po miastach i dworach, a znalezionych wywożą. Murawjew objął rządy na Litwie. Pan Kazimierz podał się z innymi pośrednikami do dymisji, wezwano go do Mińska dla wytłumaczenia tego kroku i tam aresztowanego zatrzymano. Pani Helena pozostała na wsi sama, bo i przyjaciółka panna Jadwiga wyjechała z rodzicami zagranicę. Wojska rosyjskie snuły się wszędzie, bo w okolicy zbierały się powstańcze oddziały dla pójścia do Korony. Tu i ówdzie były utarczki. Dowodzący takim oddziałem Włodek przesyłał depeszę do Traugutta z z wiadomością, gdzie ma się z nim połączyć. Depesze te oddano w Ruchczy pani Helenie z nakazem dalszego przesłania. Nie chcąc tak ważnej korespondencji powierzać nikomu, ruszyła wózkiem z małym chłopakiem osobiście. We wsi Struha—natrafiła na ślady potyczki, a znając dobrze wszystkie drogi i lasy w okolicy, pojechała sama w głąb. W moczarach ślad zaginął, więc nie znalazłszy nikogo, powróciła do Struhy. Niestety była szpiegowaną i kiedy dojeżdżała do dworu, podburzona gromada okolicznych chłopów otoczyła ją z krzykiem, chcąc związać i wydać władzom. Energja jej furmana wstrzymała chłopstwo, a skorzystawszy z tego, pani Helena wpadła do dworu i depeszę spaliła. Tymczasem chłopstwo pastwiło się nad chłopakiem, chcąc więc go ratować wyszła i pozwoliła się odprowadzić do kompanji rosyjskiej niedaleko taborem rozłożonej. Za poręczeniem znajomego asesora p. Słobockiego, będącego w obozie, pozwolono jej wrócić do Ruchczy, mogła wydać zarządzenia i stawić się potem w Pińsku. Tymczasem chłopstwo dwór zrabowało, kilku domowników zabiło i szło od wioski do wioski, niszcząc wszystko, często z pomocą sołdatów. W Pińsku uwięziono ją i kazano czekać wyroku wraz z wielu obywatelami. Wojenny naczelnik Wierchowskij dość chętnie ratował obwinionych, ale wymagał aby sami się o to starali, ułatwiając im zadanie. Pani Helena nie starała się o siebie, ale o innych, w końcu oświadczyła, iż doskonale rozumie, że ktośkolwiek z Pińskiego powiatu musi być zesłany i dodała: „*S'il vous faut absolument une victime, prenez moi*". Pińsk był przepełniony nietylko obwinionymi, ale i tymi, którzy uciekając ze wsi, sądzili się bezpieczniejszymi obok władzy. Aby uzyskać łaskę, zaczęto wymagać podpisów na adresie wiernopoddańczym obywatelstwa z Pińszczyzny. W adresie tym miano potępić nietylko obecne powstanie, ale całą przeszłość polską, a za to miano otrzymać wolność swoją i rodziny oraz całość majątków. Pani Helena pojęła to po swojemu i kategorycznie z wieloma innymi odmówiła. Otrzymała równocześnie wiadomość, że mąż jej Kazimierz był również jednym z tych, co się najszlachetniej wobec swoich instygatorów i sędziów zachowywali. Sprawę jej rozpatrywał sam Murawjew. Wyrok wypadł na zsyłkę do Tambowa. W drodze wielkiej łaski pozwolono jechać na własny koszt, własnym koczem i z dwojgiem służby. W tym samym czasie wysłano jej męża z Mińska do Kostromy. Jechała pod wojskową eskortą. Przez całą drogę robiła notatki codziennie, pełne charakterystycznej obserwacji ludzi i okolic. W Tambowie po przedstawieniu się u gubernatora przyszli jej z pomocą zesłani już pierwiej rodacy. (d. c. n.)

Życie gospodarcze.

Prowadzenie ksiąg handlowych jest konieczne.

Komisje odwoławcze będą miały w tym roku dużo pracy, gdyż wymiar podatku obrotowego za r. 1926 dokonywany przez władze skarbowe nie jest utrzymany na poziomie obrotów za r. 1925. Władze skarbowe mniej więcej określają zwiększenie się obrotów o 100 i więcej procent.

Czasami zwiększenie nadmierne podatku obrotowego zmusza kupców do zastanowienia się nad pytaniami, czy płacić tak niewspółmierne z siłami płatniczemi podatki, czy przeprowadzać likwidację przedsiębiorstw?

Wiadomem jest, że obrona przed komisjami zwłaszcza odwoławczemi jest żmudna i niezawsze skuteczna. Najtrudniej jest udowodnić obrót, gdyż komisje wymagają dowodów lub dobrze p/g wymagań księgowości prowadzonych ksiąg.

Większość kupców za wyjątkiem spółek, zobowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych i składania publicznie sprawozdań ksiąg nie prowadzi.

Koszty zaś prowadzenia księgowości są minimalne, a wobec możności obrony przed wymierzeniem często nadzwyczaj uciążliwych podatków we własnym interesie kupieckim koniecznem jest niezwłoczne przystąpienie do zakładania i prowadzenia prawidłowych ksiąg.

Jedynie prawidłowo prowadzone księgi są w stanie obronić i udowodnić słuszność obrotów handlowych przed komisjami odwoławczemi, a co za tem idzie i przed nadmiernym, a czasami uciążliwym wymiarem podatku.

K. B.

Dziwić się przeto należy, że przedsiębiorstwa przemysłowe akcyjne, które narzekają na brak kapitału obrotowego, z obecnej konjunktury nie korzystają i nie ogłaszają nowych emisyj akcyj.

Przypuszczalnie przy obecnych nastrojach emisje te byłyby pokryte i tym sposobem zyskanoby kapitał na cele inwestycyjno-przemysłowe.

Brak inicjatywy we wskazanym kierunku przypisać należy, między innemi, skurczeniu się bankowości krajowej. Kapitał zagraniczny, obecnie dominujący, w naszej bankowości woli występować w charakterze wierzyciela przemysłu na krótką metę, niż przyczynić się do wzmocnienia i rozbudowy naszego przemysłu.

Litwa ma zezwolić na tranzyt polskiego drzewa

Wileński „Cajt" z dnia 12 b. m. podaje następującą wiadomość z Gdańska:

„Z kompetentnych źródeł donoszą, że żądania, skierowane do Litwy ze strony Anglji, a dotyczące zezwolenia na transport polskiego drzewa po Niemnie, mają być przez Litwę spełnione.

Ma to się stać z tego powodu, że Litwa ma nadzieję na uzyskanie pożyczki angielskiej, względnie pożyczki ze znacznym udziałem angielskiego kapitału, i dlatego dla rządu litewskiego nie jest przyjemnym fakt, że angielski minister spraw zagranicznych, Chamberlain, uczynił z zagadnienia tranzytu drzewa po Niemnie poważną kwestję polityczną, tembardziej że nie leży w interesie litewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, aby Anglja należała do przeciwników Litwy.

Gazeta gdańska „Danziger Neuste Nachrichten" alarmuje, że w razie spełnienia przez Litwę wyżej opisanego żądania angielskiego, port gdański bardzo znacznie ucierpi, gdyż 40 proc. polskiego eksportu drzewa, który dotychczas kierowany był przez Gdańsk, pochodzi z Wileńszczyzny, i eksport ten, wobec wspomnianych zmian, kierowany będzie przez Litwę".

(cz).

KRONIKA MIEJSCOWA.

Zmiana dni targowych.

Województwo przychylnie załatwiło podania kilku miasteczek o zmianę dni targowych. I tak w Szarkowszczyznie, gdzie dotychczas dniem targowym był czwartek, przeniesiono dzień targowy na środę, w Oranach dni targowe przeniesiono na wtorek. (cz)

KRONIKA KRAJOWA.

Bilans Targów Poznańskich.

Przed paroma dniami zostały zamknięte 7 me Międzynarodowe Targi Poznańskie. Z prowizorycznych obliczeń wynika, że Targi miały wielką frekwencję publiczności, gdyż odwiedziło je przeszło 200 tysięcy osób, w tem bardzo wielu kupców i przemysłowców zagranicznych. Tranzakcje były ożywione przez cały czas trwania Targów. (cz)

Zmiany w oprocentowaniu rachunków czekowych P. K. O.

WARSZAWA. 12. V. (Pat). Na odbytem w dniu 11 b. m. posiedzeniu rada zawiadowcza P. K. O. uchwaliła następujące zmiany w oprocentowaniu rachunków czekowych: dotychczasową stopę 2 proc. rocznie utrzymuje się w stosunku do tych rachunków czekowych, których salda nie przekraczają 2 miljonów złotych.

Od nadwyżek salda ponad 2 milj. do wysokości 5 milj. będzie P. K. O. bonifikowała 1 proc. w stosunku rocznym, od nadwyżek zaś ponad 5 milj.—1/8 proc. rocznie.

Zmiany powyższe wchodzą w życie z dn. 1 czerwca r. b.

Ponadto rada zawiadowcza P. K. O. uchwaliła podwyższyć kredyt na zakup papierów wartościowych kredytu długoterminowego o dalsze 5 miljonów złotych t. zn. do kwoty 75 milj. zł.

Stopa dyskontowa Banku Polskiego.

WARSZAWA. 12. V. (Pat). Bank Polski zawiadamia, że stopa dyskontowa Banku od dn. 13 maja 1927 r. wynosi 8 proc., natomiast stawka procentowa dla zastawów terminowych i otwartego kredytu 9 i pół proc.

O naprawę ustroju rolnego województwa warszawskiego.

W dn. 12 b. m. o godz. 10-ej rano odbyło się w obecności p. ministra Reform Rolnych prof. W. Staniewicza posiedzenie inauguracyjne warszawskiej Wojewódzkiej Rady Naprawy Ustroju Rolnego. W sali województwa zgromadziła się Rada w pełnym składzie z wojewodą warszawskim p. Sołtanem na czele.

Obrady zagaił p. wojewoda Sołtan, charakteryzując stan rolnictwa, meljoracji i ogólne stosunki gospodarcze w województwie warszawskiem. Następnie prezes O. U. Z. p. Rosłoniec wygłosił referat o parcelacji, scalaniu i likwidacji serwitutów na terenie województwa poczem wywiązała się dyskusja.

P. minister Staniewicz wyjaśnił następnie zgromadzonym cel powołania Rad Naprawy Ustroju Rolnego. Dalej p. minister położył w swojem przemówieniu nacisk na meljorację, ważną niezmiernie przy scalaniu, parcelacji i likwidacji serwitutów. Akcja kredytowa Banku Rolnego rozwija się bardzo poważnie. Tam, gdzie niema hipotek i nie można udzielać kredytu długoterminowego, udziela się przejściowego kredytu 1—2 letniego, oprócz tego zaś są udzielane kredyty ulgowe. Wreszcie p. minister podkreślił, iż przy przeprowadzaniu naprawy ustroju rolnego konieczne jest uwzględnienie całokształtu interesów gospodarczych kraju.

Po przemówieniu p. ministra szereg mówców wysuwało dezyderaty organizacyj i społeczeństwa w sprawach agrarnych, poczem przemówił jeszcze raz p. minister Staniewicz, podkreślając ważność sprawy przeprowadzenia przewłaszczenia i odpowiedniego przystosowania oo tego tempa akcji szacunkowej.

Kaucje przy umowach o pracę.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów zatwierdzony został na wniosek ministra Pracy i Opieki Społecznej projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o kaucjach, składanych w związku z umowami o pracę.

Projekt powyższego rozporządzenia w najważniejszych punktach postanawia: 1) pracodawca może przy zawieraniu umowy o pracę żądać od pracownika złożenia kaucji jedynie na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat, mogących wyniknąć z winy pracownika przy wykonywaniu pracy lub z powodu tej pracy;

2) kaucja winna być składana na imię pracownika w Banku Polskim, instytucji kredytowej państwowej lub samorządowej;

3) kaucja może być podjęta jedynie za zgodą pracodawcy, względnie na podstawie orzeczenia sądowego. Postanowienia umów, na mocy których pracownik, celem uzyskania posady lub utrzymania nadal stosunku pracy, pożycza lub daje na przechowanie czy też do użytkowania jakiekolwiek wartości pracodawcy lub osobie, działającej z nim w porozumieniu, są nieważne.

Pomyślne warunki dla emisji nowych akcyj.

Podług informacyj bankowych zagranica w dalszym ciągu interesuje się naszemi akcjami, przeważnie przemysłowemi. Zainteresowanie giełdą ze strony publiczności polskiej, nie wyłączając prowincji, też wzrasta.

SPRAWY PODATKOWE.

Zastosowanie ulg w płatności podatku przemysłowego.

W dniu wczorajszym Wileńska Izba Skarbowa otrzymała okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 9 b. m. Okólnik ten na zasadzie art. 122 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. zarządza co następuje:

1. Różnicę pomiędzy kwotą wymienionego podatku od obrotu za rok 1926 a ustawowemi zaliczkami przypisanemi na tenże rok zezwala się uiścić bez ustawowych kar za zwłokę i odsetków za odroczenie w dwóch równych ratach płatniczych do dnia 20 maja i 15 czerwca r. b. włącznie. Do terminów tych nie będzie miał zastosowania 14 dniowy termin ulgowy przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. Nieuiszczone w całości lub częściowo kwartalne zaliczki przypisane na rok 1926 wymienione w ustępie 2-gim art. 56 ustawy podlegają natychmiastowemu przymusowemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów ich płatności oraz ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi, z wyjątkiem oczywiście kwot zaliczek, co do których już uprzednio przyznano ulgi w postaci rozłożenia na raty względnie odroczenia terminów płatności.

2. Przesuwa się terminy płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I i II kwartał a mianowicie zaliczka za I-wszy kwartał winna być uiszczona do 15 lipca 1927 r. włącznie, za II-gi zaś kwartał do 15 sierpnia r. b. włącznie. Do terminów tych również nie może mieć zastosowanie 14 dniowy ulgowy termin, o którym była mowa w punkcie I-m.

Niedotrzymanie któregokolwiek z terminów, oznaczonych w punktach 1 i 2 niniejszego okólnika, pociągnie za sobą pozbawienie ulg i natychmiastowe przymusowe pobieranie zalegających kwot wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów ich płatności oraz ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi.

Niezależnie od powyższego poleca się naczelnikom urzędów skarbowych przeprowadzić przedwstępne zbadanie odwołań przeciw wymiarom podatków na rok 1926 i w miarę wyników przeprowadzonych dochodzeń ograniczyć egzekucję do kwot przypadających od sum obrotu, prowizorycznie skorygowanych względnie w wypadkach ujawnienia stosowania niewłaściwych stawek podatkowych do kwot prawidłowo obliczonych.

W związku z tem należy ograniczyć w myśl punktu 1-go okólnika z dnia 2 lipca 1926 r. Z. D. P. O. 8688/III do odpowiedniej kwoty wysokość zaliczek kwartalnych na rok podatkowy 1927. (s)

Giełda Wileńska w dniu 12 V. r. b

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,94	8,92	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	51,20
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	156
Akcje Wil. Banku Ziemsk. r. 250	—	—	92

Giełda Warszawska w dniu 12 V. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8 94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,46	43.58	43,35
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,05	35,14	34.96
Praga	26,50	26,56	26.44
Genewa	172,04	172,47	171,61
Rzym	48,55	48.67	48,43

AKCJE

Bank Handlowy	7,90— 7,85
Bank Polski	155,50—154—154,25
Związ. spółek zarobk.	100—98
Lilpop	33—33,50
Ostrowiec	85,25—85
Modrzejów	11—10,55—10,60

Idealna pasta do zębów
Krem Perłowy
Ihnatowicz, Lwów.

Wieści i obrazki z kraju

WILEJKA pow.

Sprawa domu urzędniczego w Wilejce powiatowej.

Na wiosnę roku 1925 rozpoczęto budowę domu urzędniczego przy ulicy Złotej — w którym dach nad głową znaleźć miały cztery rodziny urzędnicze.

Praca szła raźnie naprzód! Już na jesieni tegoż roku dom był gotowy!... Gotowy — bo tylko z zewnątrz nie otynkowany — a wewnątrz nie bielony! — No — i jeszcze podłogi nie pomalowane!

Od biedy można już było na zimę 1925 roku w domu tym zamieszkać! Dziwna i niezrozumiała jednak jest nasza gospodarka!

Pana inżyniera Próchnickiego z Głównego Kierownictwa Budowy Domów Urzedniczych w Brześciu n/Bugiem — zbyt daleka dzieli widocznie odległość od Wilejki powiatowej — aby miał się interesować tym domem.

To też od jesieni 1925 r. do dnia dzisiejszego dom ten — jak stał, tak i stoi! „Ani palcem nie tknięto", aby umożliwić zamieszkanie w nim.

Urzędnikom i ich rodzinom nie wolno się jeszcze doń wprowadzić!

A może dlatego — aby nie przeszkadzać?...

Raz poraz bowiem nasi stróże bezpieczeństwa i porządku publicznego „nakrywają" (jacy czuli) w pustych mieszkaniach... parki miłosne — żądne wrażeń — a nie mające schronienia!

Przecież mieszkania gotowe... cicho tam i ciepło!...

Ale zato urzędnicy — obarczeni rodzinami i kilkorgiem dzieci „mieszkają" w walących się ruinach bez dachu (dosłownie) codzień w inne miejsce przesuwając łóżka w „mieszkaniu", gdyż i rozwarte parasole i rozciągnięte brezenty nie wiele już pomagają!

Żart żartem — ale to niestety fakt!

Nic też dziwnego,—że różne choroby są już nietylko stałym gościem, ale stałym mieszkańcem takich rodzin!

A jak słyszeliśmy—do *całkowitego* wykończenia tego domu potrzeba *aż* 15.000 złotych!

Podobno kredyt ten jest nawet już i to dość dawno przyznany.

Czyjeż więc tu niedbalstwo—czyja ignorancja w najwyższym stopniu karygodna!?

Czyżby przez półtora roku nie można było wybielić ścian, wymalować podłóg i zzewnątrz otynkować? Więc na wykończenie tego domu nie było pieniędzy? Pocóż zatem rozpoczynano budowę drugiego domu urzędniczego na placu gimnazjalnym—skoro po dojściu do dachu również wstrzymano robotę z braku kredytu?

Jest tu bezsprzecznie czyjaś wina—czyjeś niedbalstwo!

A czas najwyższy położyć kres tej gospodarce!

W. M. C—ski.

NOWO-WILEJKA.

Śmierć pod kołami pociągu.

Onegdaj na szlaku kolejowym Wilno—Nowo-Wilejka na 414 kilometrze kolejowa służba drogowa znalazła zwłoki. Zaalarmowana policja przybyła natychmiast na miejsce wypadku, ustalając, iż zmarły Konstanty Masewicz, lat 27, zamieszkały ostatnio w Wilnie został przejechany przez pociąg.

Okoliczności tragicznego wypadku zdają się wskazywać, że ma się tu do czynienia z samobójstwem.

MIORY.

Wyrodna matka.

Przed kilkoma dniami do posterunku P. P. w Czeresie wpłynęło doniesienie, że Helena Kowalonek, mieszkanka wsi Miory, gminy miorskiej udusiła swe nowonarodzone dziecko.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie wyjaśniło, że wymieniona przed 6 tygodniami miała przedwczesny poród i płód wrzuciła do rzeki. Wyrodna matka została aresztowana.

NOWOGRÓDEK.

Katastrofa kolejowa.

Wczoraj o 12-ej w poł. na 3-cim kilom. przed stacją Leśna na kolei wąskotorowej Leśna-Obóz Cwiczeń, wykoleił się pociąg prowadzony przez kapitana Krauzego z szefostwa saperów w Brześciu. Wykolejony parowóz przewrócił się, w następstwie czego utworzył się zwał wagonów. Bardzo ciężko ranny jest jeden z oficerów i 6-ciu podoficerów z baonu szkolnego, saperów O. K. jadących z Berezy Kartuskiej do Obozu Cwiczeń. Rannym udzielili pierwszej pomocy sanitarjusze Obozu Cwiczeń.

MICKUNY.

Tragiczna śmierć dziecka.

Dn. 8 b. m. Juljanna Fiedorówna, lat 5, m ka zaśc. Borowitina gm. mickuńskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez nieletnich pastuchów doznała ciężkiego poparzenia ciała i zmarła.

Odroczenie terminu wymiany więźniów z Litwą.

W bieżącym miesiącu miała się odbyć kolejna wymiana więźniów pomiędzy Polską a Litwą. Polski Czerwony Krzyż od dłuższego już czasu pertraktował w tej sprawie z Litewskim Czerwonym Krzyżem. Z powodu ostatnich wydarzeń politycznych, zaszłych na Litwie, został jednak termin wymiany więźniów odroczony na czas nieokreślony. (cz.).

Ruch wydawniczy.

— **Powieść Tadeusza Łopalewskiego.** Sygnalizujemy ukazanie się w estetycznej szacie, w nakładzie ruchliwej księgarni warszawskiej F. Hoesicka, powieści młodego poety wileńskiego p. t. „*Podwójny Cień*". Debjut powieściowy dobrze czytelnikom naszym znanego autora uznać trzeba za bardzo szczęśliwy. Zanim na tem miejscu szerzej omówimy powyższą książkę, zaznaczamy w krótkości, że Łopalewski pewną ręką sięgnął w dziedzinę tak w naszej młodej literaturze zaniedbanej prozy naracyjnej. „Podwójny Cień" umie trzymać w napięciu uwagę czytelnika od pierwszej do ostatniej karty, co już jest zaletą niemałą. Dojrzałość konstrukcji psychologicznej, umiejętne operowanie poetyckiemi skrótami, wreszcie jędrny styl—oto dalsze znamiona powieści doskonale zapowiadającego się pisarza. Język Łopalewskiego rzeźbił się pracowicie według najlepszych mistrzów prozy polskiej ostatniej doby. Bije z niego tężyzna i prostota, połączona z junacką nieraz śmiałością.

Nowość tę polecamy czytelnikom jako szczęśliwy przykład zdobywczych aspiracyj najmłodszego pokolenia pisarskiego.

— ebjut poetycki Wandy **Miłaszewskiej.** Taż sama księgarnia wydała w tych dniach maleńki, ładny tomik wierszy p. t. „Rok Boży", 30 stron, 12 poemacików szesnastowierszowych, zatytułowanych imionami dwunastu miesięcy i podzielonych w cztery grupy według pór roku. Wandę Miłaszewską znaliśmy dotąd jako płodną i utalentowaną powieściopisarkę, autorkę bardzo poczytnych książek, jak „Cmentarz i sad", „Księżniczka Dagny", „Zatrzymany zegar". Prozę Miłaszewskiej cechowały serdeczna prostota i szczery kobiecy sentyment. Te zalety wywystępują także na pierwszy plan w wiązance wierszy. Płyną one jak wiejski ruczaj, cichem, kojącem, nieszerokiem korytem, którego woda jest do dna przejrzysta, niezmącona, daleka od burzystych wylewów. Ale poprzez kryształ toni przeziera nieraz, jak barwny, przez wodę utoczony kamyk na dnie, subtelna pointe'a, poetycka metafora bez wyszukania, lecz prawdziwa i wprost do serca idąca:

„Wracają czereśnie ze ślubu,
Głowy im ciężą od wianka...,
... Nocą go wietrzyk rozsypie
Na łono Ziemi-kochanka...".

Babie lato tak jest upoetyzowane przez młodą autorkę:

„A z nieba śpiewa chór anieli:
O chwała Pannie Czystej, dzięki
Za to, że między wszystkich dzieli
Nawet stargany strzęp sukienki".

Smętek p. Miłaszewskiej jest prześwietlony bladym optymizmem. Język jej, przypominający rytmicznie chwilami Kasprowicza, nie ma ciężkiej woni ziemnej kujawskiego wieszcza, nie pęcznieje od ryjących pod nim dramatów,—jest zwiewny i delikatny, jakby wątłemi paluszkami pod światło trzymany. Dotknięcie kobiety zdradza w każdem zdaniu. Nawet ból zimy malowany jest jedwabnym pendzelkiem:

„Mróz z rozpaczy siwą brodę wichrzy
(Wnet się w lochach głębokich zagrzebie)
A zefirek, pastuszek najcichszy
Białe stadko przepędza po niebie...".

Wydawanie poezyj w maleńkich tomikach ma swoje dobre strony, jeśli chodzi o publiczność. Po pierwsze książeczki takie przez swą taniość są dostępniejsze, powtóre uczą w pewnym stopniu szacunku dla poetyckiego słowa. Czytelnik poznaje, że obcowanie z wierszem—to nie kwestja „przeczytania", że dobry wiersz trzeba pozwolić sobie zastrzyknąć podskórnie—i dopiero kiedy się go czuje we krwi własnej, posiada się go w pełni. Do pomnożenia wagi poezji w oczach ogółu przyczynić się może właśnie taka homeopatja poetycka. (*w*)

KRONIKA.

Piątek **13** maja

Dziś: Serwacego B. W.
Jutro: Bonifacego M.

Wschód słońca—g. 3 m. 52
Zachód „ g. 19 m. 12

WOJSKOWA

— **Tegoroczne ćwiczenia wojskowe na Wileńszczyźnie.** W roku bieżącym zostaną powołani na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe oficerowie rezerwy urodzeni w latach 1902, 1898, 1893, 1892 oraz w latach 1901, 1900, 1899, 1896 i 1895 oraz podchorążowie rezerwy, którzy pozostali przeniesieni w r. 1925. Terminy powołania na ćwiczenia są następujące: w piechocie oficerowie i podchorążowie rezerwy przynależni do 1 i 6 pp. Leg. w terminie od dnia 5 lipca 1927 r. do 11 sierpnia r. b. włącznie. Przynależni do 77, 85 i 86 pp.—w terminie od dnia 10 lipca do 10 sierpnia r. b. W artylerji—oficerowie urodzeni w latach 1901, 1900, 1899, 1902, 1898, 1893 i 1892 oraz podchorążowie rezerwy wyżej wymienieni powołani zostaną w terminie od 10 czerwca do 22 lipca r. b. Oficerowie artylerji, urodzeni w latach 1897, 1896, 1895 i 1894—w terminie od dnia 17 sierpnia do 27 września 1927 roku.

W wojskach lotniczych—od 1 sierpnia do 10 września r. b. W saperach—od 15 lipca do 25 sierpnia r. b. W służbie zdrowia—2 terminy: od 25 kwietnia do 4 czerwca r. b. i drugi od 1 czerwca do 13 lipca r. b. włącznie.

ARTYSTYCZNA

— **Juljan Tuwim w Wilnie.** Wkrótce przyjeżdża po raz pierwszy do Wilna znakomity poeta Juljan Tuwim, wódz grupy „Skamandra", twórca nowego kierunku współczesnej poezji polskiej, autor „Czyhania na Boga", „Sokratesa tańczącego", „Siódmej jesieni" i in. Wieczór autorski Tuwima, który nam recytować będzie swoje utwory, będzie dla Wilna pierwszorzędną sensacją literacką.

Wieczór odbędzie się w Reducie.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ

— **Ze Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych.** W niedzielę dn. 8 maja r. b. w lokalu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Wilnie przy ul. Wielkiej 34, odbyło się ogólne zebranie członków Wileńskiego Oddziału Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych, któremu przewodniczył p. Stefanowski.

Z braku czasu, spowodowanego opóźnieniem się wielu członków, zebranie ograniczyło się do wyboru organów Wil. Oddz. St. B. W. P. na rok następny. Do zarządu wybrane zostały następujące osoby:

1) Birynczyk Aleksander (prezes), 2) Godwod Józef (sekretarz), 3) Rymkiewicz Dominik (skarbnik) Buż Frydrych i Walukiewicz Konstanty (członkowie).

Do Komisji rewizyjnej weszli 1) Inż. Sokołowski Gabryel, 2) Jastrzębski Piotr oraz 3) Jakóbowski Czesław.

Z braku czasu spraw bieżących nie rozpatrywano.

Po zamknięciu przez przewodniczącego zebrania, odbyło się posiedzenie nowoobranego zarządu, na którem omówiono cały szereg ważnych spraw.

M. in. postanowiono dążyć do powiększenia funduszów Wileńskiego Oddz. St. B. W. P. i w tym celu uchwalono uruchomić jakieś przedsiębiorstwo, które będzie dawało zysk.

Postanowiono też sporządzić listę składek i ofiar i zwrócić się z nią do członków i sympatyków.

Wobec tego, iż pewna ilość członków S. B. W. P. są bezrobotni, postanowiono zwrócić się do wszystkich Zw. Zaw. oraz do instytucyj pracodawczych z prośbą o uwzględnienie w pierwszym rzędzie potrzeb b. więźniów politycznych.

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Żw. Inwalidów.** Dnia 15 maja b. r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Domu Oficera Polskiego przy ul. Mickiewicza 13, bez względu na ilość obecnych dalszy ciąg walnego zebrania członków okręg. koła Związku Inwalidów W. R. P. w Wilnie. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich konieczna.

— **Z Tow. Przyjaciół Nauk.** W sobotę, dn. 14 maja, o godz. 7-ej wiecz., w Sali Dziekanatu Sztuki odbędzie się zebranie naukowe Wydziału I Tow. Przyj. Nauki. Na porządku obrad:

I. Referaty 1) Prof. J. Otrębski: Etymologja wyrazu „niewiasta".

2) Prof. St. Pigoń: Chronologja powstania „Dziadów" cz. I i II.

Na wileńskim bruku.

— **„Wyrabiacz koncesyj".** Wywiad. urzędu śledczego zatrzymali Czarniawskiego Władysława bez stałego miejsca zamieszkania, który pod pretekstem wyrabiania koncesyj na restaurację, wyłudził od Żukowskiego Włodzimierza zam. w Postawach 332 zł., Pantaleona Zubika zam. w Mołodecznie 518 zł. i szeregu innych osób.

Czarniawski podawał się za wywiad. Urzędu Sl.

Podczas rewizji znaleziono przy nim 317 zł., rewolwer „puhacz", gwizdek, blankiety wezwań i nakazy płatnicze.

Czarniawski jest udekorowany krzyżami zasługi „Virtuti Militari", „Krzyż Walecznych" i francuskiemi, nie posiadając na to zezwolenia.

— **Samobójstwo.** Dubiesław Lewandowski zam. w hotelu Niszkowskiego, będąc w mieszkaniu Lubieckiego Adama zam. Zarzecze 14, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

— **Zamach samobójczy.** Wincenty Orzechowski zam. Kalwaryjska 11, za pomocą wypicia esencji octowej w domu Nr 22, przy ul. Piłsudskiego, usiłował pozbawić się życia. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło go do szpit. żydowskiego w stanie nie zagrażającym życiu.

— **Zatrucie denaturatem.** W bramie domu Nr. 15, przy ul. Żydowskiej, znaleziono w stanie nietrzeźwym Stefana Morejko zam. Kozia 9, z objawami zatrucia się spirytusem denaturowanym. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpit. żydowskiego.

— **Trup noworodka.** W czasie oczyszczania przy ul. Sniegowej 32 dołu kloacznego przez asenizatorów został wydobyty trup noworodka płci żeńskiej w wieku około 4 miesięcy.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Gajewska Helena zam. Wileńska dom Dobroczynności, przechodząc ul. Ostrobramską naprzeciw domu Nr. 19, upadła łamiąc nogę. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpit. św. Jakóba.

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. Przegląd repertuaru.** Przedstawienia po cenach popularnych od 10 gr. do 1 zł. 75 gr.

— Dziś—„Maskarada na poddaszu" J. Vojnovica.

— Jutro — „Przechodzień" B. Katerwy.

— Niedziela—o godz. 4-ej pp. „Maskarada na poddaszu" J. Vojnovica.

— Niedziela o g. 8-ej wiecz. „Uciekła mi przepióreczka" St. Żeromskiego, po cenach zwykłych.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").**

— Dziś „Simona" komedja Devala.

— Jutro premjera krotochwili Feydeau „Dudek".

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę o godz. 3 m. 30 pp. „Złota ciocia".

— **5-ty wieczór kameralny.** Kolejny wieczór kameralny zorganizowany przez Konserwatorjum Wileńskie, odbędzie się w sobotę d. 14 maja w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza (ul. Dominikańska 3). Program poświęcony muzyce skandynawskiej, zapowiada: piękny kwintet Sindinega, sonatę wiolonczelową Griega, pieśni Swendsena, Sibeliusa i in. W wykonaniu biorą udział prof. Kimontt Jacynowa (fortepian), W. Ledhchowska, S. Bajlsztajn (skrzypce), F. Tchorz (wiolonczela), M. Salnicki (altówka), W. Hendrych i A. Ludwig (śpiew). Początek o godz. 7 wiecz.

Bilety zawczasu nabywać można w kancelarji Konserwatorjum (pl. Orzeszkowej 9) od godz. 4—7 wiecz. Słowo wstępne wygłosi prof. M. Józefowicz.

Radjo.

PIĄTEK 13 maja.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

16.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny.
16.30. Komunikat harcerski.
16.45. Program dla dzieci.
17.45, Koncert popołudniowy. Wykonawcy: p. Leopold Dworakowski (altówka) i prof. Konstanty Heintze (fortepian). Utwory: Mac Devella, G. Onsleva, C. Scotta.
18.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny.
18.40. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński.
19.00. Odczyt p. t. „Drugi wszechpolski kongres sportowy w Warszawie" wygłosi p. Raszke.
19.30. Odczyt p. t. „Wpływ eksportu rolniczego na bilans handlowy" wygłosi p. W. Hoyer.
19.55. Komunikat rolniczy.
20.30 Koncert wieczorny ze studja stacji warszawskiej. Wykonawcy: Halina Leska (śpiew), prof. Zofja Sabcewiczowa (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Utwory: Chopina: Schumanna, Ljadowa, Glinki-Bałakirewa, Rubinsteina. W czasie przerwy koncertu będą nadane komunikaty „Messager Polonais" w języku francuskim. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu komunikaty prasowe.

Program koncertów zagranicznych.

Rzym 422,6 m.

20.45. „Król od maksyma", operetka Mario Costa.

Wiedeń 7 kw. 517,2 m.

20.05. „Manewry jesienne" operetka Kalmana.

Stutgart, 379,7 m.

20.00. „Rozstanie", tragedja Trecka w specjalnej inscenizacji radjowej.

Ochrona radjoamatorów przed ekscesami.

W ostatnim czasie zdarzyły się po wsiach wypadki napadów przez ciemny tłum na radjoamatorów, które tu i owdzie kończyły się niszczeniem aparatów odbiorczych i anten, ściągających rzekomo deszcze i niepogody.

Niezależnie od akcji władz, wdzięczne pole działania leży przed inteligencją, przebywającą na wsi, która wszelkiemi środkami powinna dążyć do wytępienia pokutującego w niektórych okolicach wśród włościan przeświadczenia, że radjo może mieć jakikolwiek wpływ na zwiększenie opadów atmosferycznych i nieurodzajów.

Z sądów.

Nieboszczyk i Telemański.

W dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie Pinkus Nieboszczyk, który wcale nie jest naprawdę nieboszczykiem, bo żyje i liczy obecnie 42 lata tak się tylko nazywa, oraz Henoch Telemański, którzy w kwietniu 1925 roku podczas strajku piekarzy byli głównymi kierownikami akcji strajkowej.

W tym czasie przypadały żydowskie święta wielkanocne, wobec czego piekarze musieli przystąpić do wypieku macy. Znaleźli się „łamistrajki", którzy zaofiarowali swe usługi przy wypieku macy. Nieboszczyk i Telemański postanowili do tego nie dopuścić. Zebrali tłum ze stu ludzi i zdemolowali piekarnię Sary Zalman, niszcząc zacier na mace.

Sąd Okręgowy w Grodnie skazał Telemańskiego na 6 miesięcy więzienia i Nieboszczyka na 4 miesiące więzienia.

Sąd Apelacyjny w dniu wczorajszym wyrok ten zatwierdził, zaliczając areszt prewencyjny.

Osławiona banda szpiegowska z Syczewskim na czele stanie przed sądem.

W dniu 30 maja b. r. stanie przed Sądem Okręgowym w Wilnie Zygmunt Syczewski, b. urzędnik Wydziału Mobilizacyjnego Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, który pozostawał na usługach wywiadu bolszewickiego, komunikując się z G.P.U. w Mińsku. Aresztowany został w pierwszej połowie września b. r. wraz z nim zostali aresztowani Zygmunt Szynkałowicz, Szlejman Aleksandrowicz, Juljan Ginko, Izydor Sudnik, Borys Krućko, Jan Klimaszewski, August Morgiewicz, Paweł Putkiewicz, Ignacy Simcy i Włodzimierz Ginko, oskarżeni z art. 51, 111 i 113 k.k. Aresztowani i obecnie postawieni w stan oskarżenia są to przeważnie kurjerzy szpiedzy bolszewiccy, opłacani przez GPU. w Mińsku.

Rozprawa będzie się odbywać przy drzwiach zamkniętych i potrwa kilka dni.

UWAGA!
Kolektyw FRYZJERÓW
Wielka 47 „PALLAS" Wielka 47
(w podwórzu).
Po gruntownem odremontowaniu lokalu obniżyliśmy ceny jak następuje:
GOLENIE z wodą kolońską—30 gr.
STRZYŻENIE i GOLENIE razem 60 gr.
STRZYŻENIE DAM —50 gr.
ABONAMENT od 10 numerów—2.50 gr.
Obsługują pierwszorzędni fachowcy.
Z poważaniem
„PALLAS".

BILANS SUROWY
Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego
na dzień 30 kwietnia 1927 roku.

Aktywa.

Gotowizna w kasie	109.952.77	
Pozostałość w Banku Polskim i w P. K. O.	88.257.65	198.210.42
Pieniądze zagraniczne		108.801.99
Papiery % % własne		147 362.19
Skup kuponów		1.844.91
Weksle zdyskontowane		2.159.829.81
Weksle protestowane		27.584.94
Pożyczki terminowe		452.906.60
Rachunki bieżące (otwartego kredytu)		1.713.617.94
Korespondenci:		
Loro banki krajowe	19.973.35	
Loro banki zagraniczne	— —	19.973.35
Nostro banki krajowe	41.293.17	
Nostro banki zagraniczne	90.667.80	131.960.97
Nieruchomości	720 000—	
Ruchomości	65.717.76	785.717.76
Koszty handlowe		154.908.95
Rachunki przechodnie		93.475.39
Suma bilansowa		5.996.195.22
Udzielone gwarancje		130 120.—
Inkaso		1.056.667.79
Razem		7.182.983.01

Pasywa.

Kapitał zakładowy	500.736.76	
Wpłaty na akcje II emisji	525.000	1.025.736.76
Wkłady:		
a) terminowe	1.485.967.20	
b) rachunki czekowe	1.059.428.52	
c) salda kred. r-ków otwartego kred. i lorowych osób i inst. handl.-przemysłowych i innych	42.953.72	2.588.349.44
Redyskonto weksli		1.205.555.34
Korespondenci:		
Loro banki krajowe	159.963.64	
Loro banki zagraniczne	60.07	160.023.71
Nostro banki krajowe	643.472.08	
Nostro banki zagraniczne	— -	643.472.08
Procenty i prowizje		185.298.51
Rachunki Oddziałów		21.789.59
Rachunki przechodnie		165.969.79
Suma bilansowa		5.996.195.22
Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancyj		130.120.—
Różni za inkaso		1.056 667.79
Razem		7.182.983.01

Rewja mód przed objektywem „Światfilmu w Wilnie.

Wytwórnia „ŚWIATFILM" urządza w sobotę 14 b. m. o godz. 9.30 wiecz. w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego (Mickiewicza 33) rewję mód, z równoczesnem filmowaniem. Rewja odbędzie się wśród publiczności, która również znajdzie się na filmie.

W ten sposób goście „Światfilmu" siedząc sobie wygodnie przy stolikach restauracyjnych, będą mogli patrzeć jak pracuje miejscowa wytwórnia filmowa „Światfilmu" w atelier, przy oświetleniu jupiterów.

Po rewji filmować się będzie oddzielnie tych wszystkich z publiczności, którzy będą chcieli przekonać się jak wyjdą na filmie.

Do wykonania powyższego zamierzenia został zaproszony bawiący obecnie w Polsce wybitny reżyser zagraniczny p. Schreiber, który ostatnio bawił w Szwecji, Finlandji, Estonji i w Łotwie.

Zgłoszenia do sfilmowania się w czasie rewji mód przyjmuje biuro „Światfilmu" (Zawalna 10) codziennie.

Opłata za sfilmowanie wynosi od metra zł. 15, za każdy następny metr 5 złotych. 4335

LICYTACJA.

Wileński Urząd Wojewódzki podaje do publicznej wiadomości o mającej się odbyć w dniu 24 maja r. b. o godz. 12 rano przy ul. Marji Magdaleny Nr. 2 sprzedaży z licytacji jednego konia (ogiera).

w. z. WOJEWODA
4328-2 (—) Malinowski, wice-wojewoda.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego
LECZY: Kamienie żółciowe, choroby wątroby i przemiany materji. Warszawa, Nowy-Świat 5, telefon 504-96.

Kamienie schodzą bez bólu — Ataki w zupełności ustają
OBJAWY początkowe: ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie, skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu—i sięga aż pod łopatki. Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber, parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią. Zimne poty, żółtaczka.
Szczegółowe informacje w broszurach H. NIEMOJEWSKIEGO. 4333

Żądać w aptekach i składach aptecznych. Wystrzegać się podrabiań. Na oryginalnych pudełkach Nr. tel. 504-96 pięciocyfrowy. Na falsyfikatach (wycofane etykiety) Nr. tel. 22-23 czterocyfrowy. Przepis użycia na każdem pudełku!

KINO **Polonja** Mickiewicza 22.
Dziś premjera! Znakomity aktor, ideał dzisiejszych kobiet, dansér i sportowiec **OLAF FJORD** czaruje swoją grą i urodą w wielkim dramacie współczesnym w 10 aktach, osnutym na tle walki dwóch płci p. t.
TANIEC NA SERCACH. Uwaga: Parter 80 groszy.

Kino-Teatr **„Helios"** Wileńska 38.
Niezrównana piękność Lya de Putti w najnowszej kreacji **„Na strunach zmysłów"** — Ceny miejsc: Parter 80 gr., balkon 50 gr.
MŁODA KREW. Wiosenne porywy młodych serc... Kiedy pożądanie jest grzechem?
NA SCENIE: Występy imitatora **Miro-Maltani.** Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w.

Dom w śródmieściu za 4.000 dolarów kupimy natychmiast **za gotówkę.** Dom H/K. „ZACHĘTA", Gdańska 6, I piętro, tel. 9 05. 4323-1

Kursy kierowców samochodowych
Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie. Grupa XI kandydatów na zawodowych kierowców samochodowych rozpocznie zajęcia dnia 14-go b. m.
Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Kursów w godz. od 2 pp. do 7 wiecz. przy **ul. Ponarskiej 55.** 4331-2

„RADIO" GUM..?
„Radio" prezerwatywy są jedyne. Najlepsza marka. Gwarancja za każdą sztukę. 4258

Gotówkę w każdej sumie lokujemy najdogodniej pod mocne gwarancje. Dom H/K. „ZACHĘTA", Gdańska 6, I piętro, tel. 9-05. 3995

Biuro Pośrednictwa Pracy M. BAGIŃSKIEJ, Wilno, ul. Jagiellońska 7—8, poleca nauczycieli, nauczycielki, ochroniarki i wychowawczynie z frebłowską metodą, szyciem i gospodarką. 4251-1

Muzykantki potrzebne na różnych instrumentach do restauracji. Wiadomość: ul. Biskupia Nr. 12, hotel „Ermitaż", Andrzejewski. 4286-0

FOLWARKI od 8 ha pod Wilnem posiadamy do sprzedania na warunkach dogodn. Dom H/K „Zachęta" Gdańska 6. telef. 9—05.

Kręgarstwo sposób leczenia bez lekarstw i operacji, znany zagranicą pod nazwą „Kiropraktyka"— napisał Ks. Pawłowski — Obarzańce, p. Hłuboczek Wielki. Cena 4 zł. Do nabycia u autora.

Pracy mniejwięcej inteligentnej poszukuje studentka U.S.B., dobrze obeznana z pracą apteczną. Oferty do Adm. „Kur. Wil.", Jagiellońska 3, dla M. P. 4335 2

Biuro Elektro i Radjo-techniczne D. Wajmana, Wilno, Trocka 1/, tel. 781. Najtańsze źródło zakupu materjałów elektro-technicznych i radjowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekonanie się. 3262

Zgubiono złotą, pamiątkową pokrywkę od zegarka. Zwrócić za wynagrodzeniem — Witoldowa 49. m. 4, 4330

„Optyk-Rubin" Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17. telef. 10-58. b-1236

Unieważnia się zgub. ks. wojsk. Nr. 696, wyd. przez P.K.U. Wilno na imię Daniszewskiego Józ. 4330

Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej

JACK LONDON.

MIK.

65)

Jednak Mik był więźniem, więźniem dożywotnim. Dobrze odżywiony, dobrze kąpany. dobrze ćwiczony, nie miał ani chwili swobody. W podróży dnie całe i noce spędzał w klatce, dość dużej jednak, aby mógł w niej stać prosto i obracać się, nie odczuwając zbytniej niewygody. W miastach prowincjonalnych po wyjściu z klatki mieszkał czasami w pokoju Hendersona. Pozatem, o ile nie przebywał w klatce, mógł dowoli używać swobody pokoju, przeznaczonego dla zwierząt przy każdym teatrze, w którym występował trzy razy tygodniowo, za wyjątkiem chwil, kiedy pokój ten był zajęty przez innych artystów zwierzęcego rodu.

Nigdy jednak nie miał sposobności, ani na chwilę nawet, by biegać swobodnie bez widma stojącej za nim klatki zdala od ścian zamkniętego pokoju, od łańcucha, uwiązanego do obroży. W pogodne dni Henderson często zabierał go ze sobą na spacer po południu. Szedł jednak zawsze na łańcuchu. Najczęściej udawali się do jakiegokolwiek parku, Henderson uwiązywał koniec łańcucha do ławki, na której siedział, pogrążony w dziełach Swedenborga. Mik nie miał możności wykonania żadnego czynu z własnej woli. Inne psy biegały swobodnie bawiły się lub wojowały ze sobą. Jeśli którykolwiek z nich zbliżył się do Mika w celu zawarcia znajomości, Henderson przerywał czytanie, by go odpędzić.

W tem dożywotniem więzieniu w ręku człowieka-automatu, życie Mika było szare i bezbarwne. Jego posępne usposobienie przeszło w głęboką melancholję. Życie i wolność życia straciły dlań wszelki urok. Nie spoglądał z zawiścią na przejawy życia wokoło siebie, wzrok jego nie dostrzegał ich raczej. Pozbawiony życia, nie zwracał na nie uwagi. Dał zrobić z siebie niewolnika, jadł, kąpał się, podróżował w klatce, występował i dużo spał.

Dumny był — całą dumą rasowego psa; dumą Indjanina Północnej Ameryki, trzymanego w niewoli na plantacjach Indyj Zachodnich, który umierał bez skargi, lecz nie dał się złamać. Tak było z Mikiem. Poddał się przymusowi klatki i żelaznego łańcucha, były one bowiem zbyt mocne dla jego muskułów i zębów. Spełniał niewolniczy obowiązek występów i był posłuszny rozkazom Jakóba Henderson; lecz nie kochał swego pana i nie bał się go. Toteż umysł jego coraz więcej zamykał się w sobie. Dużo spał, dużo rozmyślał i poddawał się uczuciu wielkiego osamotnienia. Gdyby Henderson spróbował zdobyć jego serce, nie spotkałby się z oporem; lecz Henderson miał serce tylko dla fantastycznych pomysłów Swedenborga, Mik zaś dawał mu jedynie możność zarobkowania na życie.

Bywały też i ciężkie chwile. Mik znosił je cierpliwie. Szczególnie przykre były dla niego podróże koleją w zimie, kiedy czasami zaraz po występie wieczornym w mieście, godzinami przesiadywał w w klatce na wózku, oczekując pociągu, który go miał przewieźć do następnego miasta, na dalsze występy. Pewnej nocy na peronie jakiejś stacji w Minnesota, dwa psy zmarzły na śmierć na wózku tuż obok niego. Jemu również mróz dotkliwie dawał się we znaki, chłód gryzł niemiłosiernie ramię, skaleczone przez leoparda; lecz silniejszy organizm i lepsze utrzymanie przyczyniły się do tego, że pozostał przy życiu.

Obchodzono się z nim bez porównania lepiej niż z innemi tresowanemi zwierzętami. Nie rozumiał, nie mógł odgadnąć nawet niejednego okrucieństwa, stosowanego do innych zwierząt, występujących z nim razem. Jeden numer szczególnie, nie schodzący z afisza w ciągu trzech miesięcy, wywoływał oburzenie całej trupy teatralnej. Najtwardsi z pośród tych ludzi nie lubili tego numeru i tego człowieka, pomimo, że Duckwerth i jego tresowane koty i szczury cieszyły się stale niezmiennem powodzeniem.

„Tresowane koty", szydziła drobna, mała Pearl La Pearle cyklistka, „Zmiażdżone koty, tak można je nazwać. Bicie dawno już wypędziło z nich kocią naturę i stały się szczurami. Nie zaprzeczajcie, wiem o tem dobrze".

„Tresowane szczury", wybuchnął w barze Manuel Fonseca, specjalista od sztuk gimnastycznych, gdy nie chciał się trącić kieliszkiem z Duckworthem „Narkotyzowane szczury", możecie mi wierzyć. Dlaczego nie zeskoczą, gdy pełzną po sznurze, mając kota jednego przed sobą, a drugiego za sobą? Bo nie mają siły zeskoczyć. Są narkotyzowane za młodu, a następnie wygłodzone, by oszczędzić wydatków na narkozę. Nigdy nie otrzymują pokarmu. Nie zaprzeczajcie. Wiem o tem dobrze. Jeśli tak nie jest, dlaczego potrzebuje czterdzieści do pięćdziesięciu szczurów tygodniowo? Wiem o tych ładunkach pośpiesznych, które nadchodzą dla niego, gdy nie może kupić szczurów w miastach, w których przebywa".

„Bo-o-że!" zaprzeczyła panna Merle Merryweather, grająca na akordeonie, która wyglądała na scenie na szesnastoletnią dziewczęke, lecz w prywatnem życiu, pomiędzy gromadką wnuków przyznawała się do czterdziestu ośmiu lat. „Bo-o-że, jak może publiczność tak się dać wziąć na kawał. Sama widziałam wczoraj rano. Z trzydziestu szczurów zginęło siedem — zagłodzone na śmierć. On im nigdy jeść nie daje. Te szczury konają, konają z głodu, gdy pełzną po tej lince. Dlatego właśnie pełzną. Gdyby miały w kiszkach choć trochę chleba i sera, zeskoczyłyby z liny i uciekły od kotów. One konają poprostu tam na tej linie, usiłują pełzać, jak człowiek konający starałby się pełzać, by uciec od tygrysa, który go pożera. Bo-o-że! Ta głupia publiczność siedzi i darzy oklaskami sztukę, jako wykształcenie zwierząt!"

A publiczność! „Można cudu dokonać ze zwierzętami dobrocią", rzekł jeden z widzów, bankier i dziekan wydziału na wyższej uczelni. Kot i szczur były wrogami od początku świata. A jednak tutaj widzieliśmy dziś wieczorem jak wykonywały razem niezwykle mądre sztuki i żaden kot nie wystąpił wrogo przeciwko szczurowi i ani jeden szczur nie okazał lęku przed kotem. Dobroć ludzka! Potęga ludzkiej dobroci!"

„Lew i jagnię", rzekł drugi. „Za tysiąc lat zobaczymy lwa i jagnię leżących obok siebie — nie jagnię wewnątrz lwa, nie. Mamy tutaj przykład, ten człowiek wyprzedza wieki. Koty i szczury! Pomyślcie tylko. Wykazuje to całą potęgę dobroci. Trzeba koniecznie dać naszym dzieciom zwierzęta. Niech za młodych lat uczą się dobroci dla psa, dla kota, tak nawet dla szczura i dla ładnego ptaszka w klatce."

„Lecz", odparła siedząca obok niego małżonka, „wszak pamiętasz co mówi Blake".

„Ptaszek w klatce oburza całe niebo".

„Ach", — lecz nie wówczas, gdy się z nim prawdziwie dobrze obchodzić, moja kochana. Zaraz dam zamówienie na kilka królików i jednego lub dwa kanarki i jakiego pieska chciałabyś dać naszym dzieciom do zabawy?"

Małżonka spojrzała na niego, na całą jego niewzruszoną, zadowoloną z siebie świadomość własnej dobroci i w myśli jej pojawił się obraz nauczycielki szkółki wiejskiej, uwielbiającej Ellę Wheeler i lorda Byrona, która marzyła, że kiedyś sama napisze cudny poemat, potem przybyła do Topeka Town, i wyszła za solidnego kupca, siedzącego w tej chwili obok niej, którego zachwyca widok kotów i szczurów, chodzących zgodnie na jednej linie i który nie zdaje sobie bynajmniej sprawy, że ona jest tym ptaszkiem, zamkniętym w klatce, wzbudzającym oburzenie nieba.

(D. c. n.)

Wydawca Tow Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5 Redaktor w/z A. Faranowski